

Łódź, 1 | X 1898 r.

N^o 225.

Kalendarzyk ty odniowy.

Piątek Hieronima.
Sobota Remigiusza
Niedziela N. M. P. Różan-
cowa
Poniedziałek Kandyda
Wtorek Franciszka
Środa Placydy i Donata

Wschód g. 6 m. 1
Zachód g. 5 m. 37
Długość dnia g. 11 m. 36

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Rocznie 8 k.
Półrocznie 4 —
Kwartalnie 2 —
Miesięcznie 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50.
Miesięcznie 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 19 września (1 października) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Kwartalną i miesięczną prenumeratę
na „Bibliotekę dzieł wyborowych“ przyjmuje kantor „WĘDROWCA“,
PIOTRKOWSKA № 92.

Nadesłane.

Egzystujący od lat 16

Główny skład szkła i porcelany,

majoliki i naczyń kamiennych angielskich przy ulicy

Nowomiejskiej № 1

Edwarda Alwasa

z dniem 1 października r. b. przeniesiony zostaje na ulicę

PIOTRKOWSKĄ № 97,

dom Lingera vis-a-vis domu tkaczy.

Flaki garnuszkowe

Wtorek — Czwartek — Niedziela

w Restauracji przy „Rektyfikacji Warszawskiej“

Piotrkowska 10.

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż szulec).

Teatr zimowy. „Ligia“, dramat Barreta w 7 od-
stosach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wyścigi klubu cyklistów turystów w Helenowie o
godzinie 2 po południu.

Zebrań: Cechu powroźników o g. 3 po południu.
Widzowska 86. Majstrów rzeźników, ul. Julinsza 19. Maj-
strów kowalskich, ul. Zielona 10. Majstrów stolarskich o
godzinie 4 po południu, Zawadzka 28.

Sprawy austriackie.

W przeddzień zebrania się wiedeńskiej rady pań-
stwa ogłosił „Wiener Abendpost“ artykuł o sytua-
cji parlamentarnej.

Artykuł ten podnosi, że z większym, niż kie-
dykolwiek naprzędem oczekuje ogół nowej ses-
ji, bo przebieg ma rozstrzygnąć ostatecznie
kwestję zdolności izby posłów do pracy. Na ra-
dę państwa czekają liczne ustawodawcze zadania
i to pierwszorzędne znaczenia, które dadzą jej
sposobność do udowodnienia, iż jest istotnie zdol-
ną do pracy. Na czele wymienienia artykuł sprawę
ugody z Węgrami, podnosząc, że na uzasadnie-
nie jej ważności i znaczenia wystarczy wskazać
na ten jeden tylko fakt, iż w kołach austriac-

kich przemysłowców i kupców coraz głośniejsze-
mi stają się skargi na ciężkie konsekwencje sta-
nu niepewności, jaki zapanował w ekonomicznych
stosunkach między obu częściami monarchii.

Ale sprawa ugody choć najważniejszym, nie
jest bynajmniej jedynym przedmiotem pracy. Arty-
kuł wymienia też przedewszystkiem budżet i usta-
wę finansową na rok bieżący, podnosząc godną
ubolewania okoliczność, że obrady nad budżetem
zacząć się mają w chwili, gdy już minęły trzy
ćwierci roku budżetowego. Należy się spodzie-
wać—pisze „Wiener Abendpost“—że w tej wła-
śnie okoliczności izba deputowanych znajdzie tem
silniejszy bodziec, ażeby przez przyspieszenie
obrad nad budżetem stanąć na straży najważniej-
szej prerogatywy parlamentu, mianowicie uchwa-
lenia dochodów i rozehodów państwa. Historia
państw nowożytnych wykazuje niejednen konflikt
konstytucyjny, wywołany przez targnięcie się rzą-
dów na budżetowe prawa parlamentu. Ale czemuś
zupełnie nowem byłoby, gdyby rząd ze wszyst-
kich sił dążył do parlamentarnego załatwienia
budżetu, parlament zaś wzbraniał się wykonywać
tę konstytucyjną swą funkcję. Dotychczas przy-
zwyczajono się traktować przyzwalanie budżetu
tylko ze stanowiska prawa reprezentancji ludu;
sposób wszakże, w jaki nłożyły się stosunki par-
lamentarne, zmusza do przypomnienia, że zała-
twienie budżetu jest równocześnie i obowiązkiem
rady państwa.

Do rady państwa wejdzie ponownie także
projekt ustawy o podadku od sprzedaży cukru,
który uprzedza cały komplet ustaw o ugodzie
z Węgrami i samo przez się rozumie się, że od-
padnie z chwilą zawarcia ugody bez parlamentu.
Dochód z powyższej opłaty stanowić ma źródło po-
krycia podatków, których uprawnienie i nagłące za-
spokojenie z żadnej strony nie podlega zaprzeczeniu.
Należą tu przedewszystkiem koszty podwyższenia
płac urzędnikom, które z dniem 1 października
b. r. wchodzi w życie, następnie koszty ponow-
nie zamierzonego przez rząd polepszenia plac
służby państwowej, tudzież w związku z tem
stojącego podwyższenia poborów straży skarbo-
wej. Polepszenie materialnego położenia służby
państwowej, które pociągnie za sobą zwiększenie
wydatku rocznego około półczwarta miliona zł.,
okazuje się koniecznością wprost nieodzowną
z chwilą, gdy analogiczne ustawy o placach urzę-
dników państwa otrzymały sankcję cesarską.
Rząd przedłożył radzie państwa jeszcze na po-
przedniej sesji projekt tego podwyższenia i jest
przekonany, że liczyć może obecnie tem śmielej
na czynne współdziałanie parlamentu w tej spra-
wie, że chodzi tu, wobec położenia licznych ka-
tegorij służby, po prostu o akcję ratunkową.
Niemniej poważnej potrzebie zaradzić ma projekt

ustawy o opłatach od przeniesienia majątku, któ-
ry dąży zwłaszcza w szerokiej mierze do zniżenia
tych opłat dla majątków włościańskich, czego je-
dnomyślnie i nagłacie domagano się ze strony
wszystkich politycznych obozów. Dalej projek-
t ustawy o kolejach lokalnych uczyni zadość li-
cznym i uzasadnionym postulatowi na tem waż-
nem polu polityki komunikacyjnej.

Wreszcie między przedmiotami, które oczeku-
ją parlamentarnego załatwienia, wymienić należy
traktat handlowy z Japonią. Tutaj przedewszy-
stkiem rozstrzygającym powinien być wzgląd, że
zewewnętrzne stosunki monarchii należy odłączyć
i uwolnić od wpływu wewnętrznych zwikłcań.
Prócz tego zaś wchodzi w rachubę także bardzo
doniosłe interesy krajowego przemysłu, mianow-
icie eksportu jego i całego handlu zamorskiego.
Żądanie produkcji austriackiej uczestniczenia
w hadlowym podboju Azji wschodniej nie powin-
no natrafić na tamujący opór reprezentancji
ludu.

Powyższy krótki i bynajmniej nie wyczerpu-
jący rzut oka dowodzi chyba dostatecznie—pisze
„Wiener Abendpost“—że rada państwa prócz ugo-
dy z Węgrami, znajdzie sposobność do rozwinię-
cia obszernej działalności nad załatwieniem ca-
łego szeregu pełnych znaczenia przedłożeń usta-
wodawczych. Już tedy powyższa miara dla osąd-
zenia zdolności do pracy ciała ustawodawczego,
zważywszy tylko krótko obliczony czas, nie jest
bynajmniej skromną; należy mimo to wyrazić
przekonanie, że dobrą wolą do pracy ożywiony
parlament może odpowiedzieć nawet powyższym
tak daleko idącym żądaniom.

Ze strony niemieckiej atoli nie ma najmniej-
szej oznaki, aby prawidłowa praca parlamen-
tar-na zabezpieczoną być mogła, dopóki rozporządze-
nia językowe nie zostaną odwołane. Tymczasem
w kwestyj rozporządzeń tych wcale niedowózua-
cznie przemówił prezes komitetu wykonawczego
posłów czeskich p. Skarda przed wyborcami
w Mauth.

Rozporządzenia językowe—powiedział—nie by-
ły właściwym powodem obstrukcji, służyły tylko
za pozór. Opozycyji chodzi o przeparcie zasady,
według której naród, będący w mniejszości, ma
mieć przewagę, podczas gdy prawica chce rów-
nych praw dla wszystkich narodowości.

Stronnictwa większość tworzące były zawsze
gotowe do pojednania, lewica jednak każdą ich
propozycję szorstko odrzucała. Czesi pozostaną
w większości, dopóki ona kierować się będzie za-
sadami, wyrażonemi w adresie do tronu. Z zado-
woleniem powitać należy fakt współdziałania
posłów narodowych z przedstawicielami szlachty
feudalnej. Oba stronnictwa zachowały zupełną
samodzielność, postanowiły tylko działać łącznie
podług taktyki polaków—mówił p. Skarda, którym
jesteśmy wdzięczni za ich braterskie poparcie, ser-
decznej ich życzliwości nigdy nie zapomniemy.
Dyplomatom z lewicy nie udało się dotąd wy-
wabić polaków z prawicy i da Bóg, nie nda im
się to i w przyszłości.

Od katolickiego stronnictwa ludowego żada-
my tylko dochowania wierności wspólnym naszym
zasadom.

Daniel Thiem.

W 1632 roku ukazywały się różne, bardzo złe znaki na ziemi.

We wsi Siekierki urodził się brzydki potworek, który miał pięć nóg i dwa łby baranie. Potworek ten zdecydł we trzy dni, a kmięć przywiózł go do Starej Warszawy na rynek, pokazywał różnym mieszczanom warszawskim i panom, którzy mocno dziwili się i kiwali głowami. Rajca Drewno, syn nieboszczyka Drewna, bogatego obywatela Starej Warszawy i rajcy opowiadał, że taki potwór może przynieść wielkie nieszczęście dla kraju.



Zygmunt III.

zaś Łodzi na wieczorach tredrowskich pustki, jak w stodole po ciężkim przednowku.

Ale co kraj, to obyczaj.

My umiemy krzyżeć, zapalamy się jak słoma przy lada cieplejszem słówku, ale gdy przyjdzie do działania ulegamy pokornie kaprysom pierwszego lepszego przybłądy. Lubimy dużo rozprawiać o swojej literaturze, ale gdy trzeba czynem to stwierdzić, rozbiegamy się jak stado wróbla spłoszone przez swawolnego chłopca.

Niema w tem nic dziwnego—szwedzi bowiem—jak twierdzi ich rodaczka (nawiasem mówiąc ku zaspokojeniu ciekawości pań naszych młoda i wcale przystojna) nie znieśli by nigdy tej aromatycznej woni, jaka stała w Łodzi panuje. Chociaż wysunięci na sam kraniec północy z mrozami i to nie byle jakimi w dobrej są komitywie—a wiadomo, że mrozy najskuteczniej niszczą chorobotwórcze drobnoustroje—szwedzi nie dopuściliby o siebie, ani tak zamieczyszczonych podwórek, ani takich brudnych sieni, ani też złowonnych kałuż i rowów nietylko na krańcach miasta, lecz nawet w paru wiorstowym jego promieniu—jaki służy ku ozdobie Łodzi.

Ale co szwedzi, to nie my przecież.

My, którzy do wysoko u nas rozwiniętej kultury—(a jakże, pisano o tem niejednokrotnie) akurat tyle uzasadnione mamy prawa, ile gęsi do rozumu, a woły do baletu—my... możemy sobie:

„Żyć w Polsce jak kto chce!“ i... czekać do póki nas niemiecy rozumu nie nauczą.

Janusz.

Z Raszyna, gdzie był kościół drewniany, doniósł wójt, że się ten kościół spalił, a z po za płomieni wyglądał biały krzyż!

W Rakowcu pod Warszawą wynaleziono żabę, która miała na sobie trupią głowę.

Lud mówił w rynku Starej Warszawy, że będzie pomór, albo inne jakie nieszczęście kraj dotknie.

Jeno jeden piwowar śmiał się, że głupstwa prawią i za to burmistrz Starej Warszawy wsadził go do klatki żelaznej na trzy niedziele o wodzie i chlebie.

Działo się to wszystko na wiosnę.

Astrologowie patrzyli na niebo i czytali w gwiazdach. Jedni utrzymywali, że nieszczęście zbliża się do kraju, a inni mówili, że jeżeli bę-

Ludzie zapomnieli o Danielu Thiemie i zachwycali się pierwszą zielenią.

I król jegomość od kilku niedziel optime constitutus, zaprzagnął wiosny, porzucił zamek i przejechał się do Opaczy, majątności imci pana podkomorzego warszawskiego.

Kiedy wjeżdżał do wsi, heu z dala z za górki rozległ się głos dzwonu kościoła Raszynskiego.

Król Zygmunt III, który stolicę z Krakowa do Warszawy przeniósł i swoją rezydencję na zamku warszawskim ulokował, począł mówić Anioł Pański, chociaż dworzanie i medycy, towaryżujący królowi dziwili się mocno, że król jegomość modlitwy odmawia wtedy, kiedy na nie nie pora, a stary eskulap zwrócił się nawet do króla z uwagą, że dzwony nie wzywają na modły, jeno obwieszczają przybycie w tę stronę wielkiego, a niezwykłego gościa.

Kolasa zatrzymała się wnet przed dworem szlacheckim, król wysiadł i wszedłszy do izby zasiadł zaraz do stołu.

Tam jadł i pił smaczno, aczkolwiek i potrawy, ale osobiwie wino młode, którego z zadowoleniem medyków sporo zażył.

Ale to wszystko sprawiło mu silny rozstrój żołądka.

Przybywszy z powrotem do Warszawy utyskiwał na ból brzucha, co też powtórzyło się i dnia następnego.

Na trzeci dzień wypadła uroczystość św. Wojciecha, ale król pomimo, że nigdy takiej uroczystości nie opuszczał, tym razem do kościoła św. Jana nie poszedł.

To zwróciło baczniejszą uwagę na króla. Dwór zaniepokoił się zdrowiem swojego pana, a medycy poczęli zajmować się lekami i przyrządzili lekarstwo purgujące.

Król je zażył...

Odtąd zdrowie Zygmunta III-go poczęło się pogarszać, albowiem owe leki, poturbowawszy w króla ostre humory, katar z głowy ściągnęły na piersi, zaczęł w niedzielę dnia 25 kwietnia między godziną 7-ą a 8-ą rano apopleksją dotknięty został zaraz, jeno wódki silne łagodziły cokolwiek chorobę.

Król powoli przyszedł k'sobie, a spojrzawszy po ludziach, co przy łożu jego stali, uśmiechnawszy się rzekł:

— Jużci nie dobrze, kiedy przy doktorach spowiedniki się ukazują!

Potem skosztowawszy wódki pewniej i serdeczniej rzekł:

— Contra vim mortis non est medicina in hostis.

Ale wesolą twarz króla wykrzywił paraliż, zwłaszcza prawy policzek i lewą rękę obezwładniając.

* * *

Warszawscy mieszczanie oblegali zamek, ale tam tajono o złym stanie zdrowia jego królewskiej mości, jeno kancelarzowi doniesiono.

Dworzanie nie wierzyli w bliski koniec, ale zdrowie pogarszało się znacznie.

We wtorek już było bardzo źle. Przyjął król oleje święte.

U łoża klękł czterech królewiczów, wyciągając ramiona ku gasnącemu starcowi.

Król podniósł ręce i błogosławił ich.

Młoda królewna najbardziej jednak to uczuła i pomimo zakazu medyków, spojrzawszy na wybladłą twarz króla pana poczęła łkać silnie.

Wzięli ją jednak od łoża ojcowskiego królewicze.

Król zawezwał podstolego i rzekł mu:

— Mój kochanku ze mną źle, trzeba mieć skarb koronny w swojej opiece. Na miejsce dawnego skarbnika dotąd nie mianowałem nikogo, ale dziś tobie ten urząd odstępuję i na niego ciebie promuję.

To też obaj podskarbiowie w te tropy wykonali przysięgę królowi jegomościowi.

Ale ani modły księży, odprawiane w kościele św. Jana, ani msze zakupione przez mieszczan warszawskich nie skutkowały. Zdrowie co chwila gasło. To też król tegoż dnia pożegnał senatorów, powiedział o testamencie, a we środe poczęł się mieć coraz gorzej i mowę stracił.

W nocy przybył królewicz Władysław. Nie widział on dotąd ojca, więc wbiegł do komnaty i padł u łożka na kolana. Silny miał jednak charakter i potrafił żal i lzy ukryć.

dzie nieszczęście to bardzo daleko, a tu je jeno Chrystus Pan w mocy swej zesłać może.

Byli i tacy, którzy mówili, że Aryanie w Polsce nową rozpustą siał będą.

Wśród tych gwarów prokonsul Starej Warszawy stawał pod pręgierz tych, którzy się namśmiewali z tych bredni, gdy na ratuszu warszawskim stanął Daniel Thiem, konwisarz królewski i rzekł:

— Wy tam nie gadajcie wiele, to coś musi być. Ja miałem sen, żem posąg królewski odlewał z brązu!

Wszyscy roześmieli się.

— Co waśe prawi. Waśe odlewał posąg królewski, a gdzie?

— Tu, w Starej Warszawie. Posąg był duży może na półtrzecia chłopca.

— I waśe byś to potrafił u nas zrobić?

— Dla czego nie. Wielka sztuka włoska od dawna obchodziła swój dzień odródnienia.

W Polsce artyści wszystko zrobić mogą.

— Tak?

— Byleby im zaufali...

— To dziwne!

I ludzie zapomnieli o owej z dwoma łbami i pięciu nogami, zapomniano, że w Raszynie kościół drewniany spłonął, a także o owej żabie z trupią głową, jeno powiadali, że Daniel Thiem, konwisarz królewski odlewa jakąś ładną rzeźbę, którą chce królowi podarować.

Była już wiosna i słońce grzało silnie. Pęki drzew rozwijały się w liście.

Farba „SIDEROSTEN”

zabezpiecza bezwzględnie żelazo od rdzewienia, usuwa istniejącą rdzę, czyni gruntowanie minią zbytecznym, stanowi najtańszą czarną farbę dla żelaza.

Broszury na żądanie bezpłatnie.

Reprez. Fabryki Chem. Spółki Firmowo Komandytowej **BRAUMAN & Co.**

M. ZBIJEWSKI.

Łódź, Mikołajewska № 6.

1132



Skład
wyrobów żelaznych

R. Arnekker

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22.

poleca **szciotki** stalowe wszelkiego rodzaju, **narzędzia** dla giserni żelaza i stali. 1095

MYDŁO

Kongo z Fortecą

poleca

J. D. SOMMER

Fabryka perfum i mydeł

Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.
Reprezentant na Łódź i okolice: L. GLÜCK, Zielona 7.

Fabryka Rękawiczek

przeniesiona na ulicę

Piotrkowską № 71.

Vis-à-vis Pasażu Meyera.

K. SZEFFNER.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcji **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132**, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje. 1030

Lekcje Tańca.

KURS NOWY

otwieram I każdego miesiąca dla pensji, uczeni i uczenie, ceny niższe. Osobnych lekcji udzielam oraz przyjmuję kółka prywatne, gwarantując za prędką i gruntowną naukę.

Patent. naucz. tańców **ADOLF LIPIŃSKI.**
Cegielniana № 52. 1118

Zakład leczniczy

Chirurgiczno - ginekologiczny

w Łodzi, Południowa 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatorium udzielają porad codziennie w chorobach chirurgicznych.
Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w południe w chorobach kobiecych.
Dr. Ksawe y Jasiński od 9—10 rano;
Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.
Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.
Cena porady k. 50.

W sklepie Towarzystwa Dobroczyńności

Piotrkowska № 191

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu **cdywuja się zakup noszonej odzieży.**

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Łódź.

Codziennie od godziny 11 rano do 11 wieczór,

Piotrkowska № 100,

PRZEDSTAWIENIE

jedynych żywych w świecie znamienitych **Tatuowanych Ludzi** od głowy do nóg.

Piękna tatnow. dama „la belle Madeleine” i Mister „Rivall”

Wejście 25 k. — Dzieci 15 k.

MAGAZYN MEBLI

Załęskiego i S-ki

z ulicy Marszałkowskiej 137 przeniesiony zastał na ulicę

Erywańską 2

parter, dom Gminy Ewangelickiej. 1110

W. Sturm-de-Hirschfeld,

Adwokat,

ulica Dzielna № 34

przyjmuje prowadzenie spraw z weksli protestowanych i innych dokumentów we wszystkich miejscowościach Cesarstwa i Królestwa **bez zaliczenia.**

Osoba inteligentna

poszukuje całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem przy inteligentnej rodzinie chrześcijańskiej niedaleko Promenady.

Wiadomość: **PROMENADOWA 40 m. 15,** między 1 1134-2

Dr. Leon Silberstein

leczy specjalnie choroby

skórne i weneryczne.

Przyjmuje panów od 8—10, 12—2, 6—8; panie od 5—6. **Ewangelicka 7. 1072**

Dr. Maksymilian Cohn

PIOTRKOWSKA 86, 1089

powrócił

Lekcyi

fortepianu, śpiewu solowego, teorii i kompozycji udziela

K. DANYSZ

b. Dyr. Akad. Muz. w Berlinie.

Nawrot 44, m. 5. 1138

Od chwili, gdy pod prejęciem opinii publicznej postawiono w kilku pismach warszawskich (między innymi w „Dzienniku dla wszystkich” w № 52 z r. b. w art. p. t. „Popieranie cudzoziemczyzny” pewna firma piwowarska w śródmieściu za użycie obcych sił artystycznych malarskich do dekoracji wewnętrznej nowo utworzonego zakładu, nieustannie jestem nagabywany zapytaniami, najczęściej w formie ostrych zarzutów — dlaczego popieram artyzmy zagraniczne ze szkodą sił rodzimych krajowych? Jakkolwiek godzę się w zupełności z myślą przewodnią artykułów powyższych, to jednak oświadczyć muszę, że prócz jedynobrzmiącego nazwiska, nie mam nie wspólnego z firmą, która przez lekceważenie malarzy polskich była przyczyną nieustannego niepokoju mojej osoby.

Przy tej sposobności stawiam słuszne zapytanie: czy nie jesteśmy zbyt pochopni (i nieogledni) do przyjmowania i szerzenia o kimś fałszywej opinii, zwłaszcza, gdy ów — niesłusznie oczerniony — jest nieobecnym i bronić się nie może.

Seweryn Jung.

Właściciel piwowarni na placu Trzech-Krzyży № 8.

PLACE

do sprzedania

Wiad. w rest. p. Brzeskiego, Staro-Brzezińska Nr. p. 59 b 2, w bliskości cmentarza parafii kościoła N. M. P.



Poprawiam charakter pisma osobom obojczy i każdego wieku w 15 lekcjach.

Różne kaligraficzne prace i wzory poprawianych charakterów pisma można zobaczyć i uczenie są wystawione przy ulicy Piotrkowskiej. Podejmuje się wykonania wszelkich robót, jak: adresów jubileuszowych, dyplomów, pisania prób na Najwyższe imię, świadectw i t. p., które wykończam farbami i cieniowaniem w stylu artystycznym.

Kaligraf **Ferman**, Zawadzka 27, m. 1.

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

Władysława Janiszewska,

Krawcowa powróciła.

Przejazd 16, I-sze p.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

miasta **Ł O D Z I.**

Łódź, dnia 18 (30) września 1898 r. Nr. 11307.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 6 (18) października 1898 r. o godzinie 3 popołudniu w domu Towarzystwa, przy ul. Średniej odbędzie się **nadzwyczajne ogólne zebranie** członków Towarzystwa.

Na porządek dzienny zebrania ogólnego zapisane zostały następujące przedmioty:

1. Powtórne podanie w zmienionej formie obywateli m. Zgierza, co do udzielania pożyczek Towarzystwa na nieruchomości w m. Zgierz położone.
2. Wniosek 24 stowarzyszonych, co do redukcji opłaty na administrację z tytułu §§ 15 i 50 Ustawy i przyjęcia m. Zgierza do Towarzystwa Kredytowego.
3. Odezwa starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi, co do wynajęcia sali zebrań ogólnych w domu Towarzystwa na zgromadzenia giełdy łódzkiej.

Bilety wejścia na nadzwyczajne zebranie ogólne doręczone zostaną tym stowarzyszonym, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości, pozostające we wspólnym posiadaniu, mogą być reprezentowane na ogólnym zebraniu przez jednego ze współwłaścicieli, po złożeniu w biurze Dyrekcji pełnomocnictwa ze strony reszty współwłaścicieli.

Każdy stowarzyszony może przełać swój głos na innego stowarzyszonego, lecz nikt więcej nad dwa głosy na zebraniu mieć nie może.

Blankiety na pełnomocnictwa i upoważnienia otrzymywać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji.

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

1141

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

Egzaminy wstępne do szkoły rozpoczęły się d. 1 września. Rozpoczęcie lekcji wyznaczono na dzień 15 września. W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą następujące kursy:

Kurs fortepianowy. Przygotowawczy od 1/2—1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs skrzypcowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs wiolonczelowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs śpiewu solowego.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs teorii i kompozycji.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs organowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

Kursy: kontrabasowy—fletowy—klarnetowy—fagotowy—kornetowy—waitornłowy—puzonowy—tubowy.

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teoria, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcji szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.

Na wszystkie inne kursy 80 „ „

Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelaryi szkoły muzycznej przy ul. **Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.**

Znane ze swej dobroci **Piwo Pilzeńskie, Bawarskie i Monachijskie** we flaszkach i beczkach poleca **Towarzystwo Akcyjne browaru W. KIJOK i Komp.**

z Warszawy.

Skład główny w Łodzi, ul. Widzewska № 48.

Na adanie odstawiamy zamówienia do domów prywatnych. Telefon 369.—Łód do piwa dodajemy bezpłatnie.—Telefon 369.

664

Przedstawiciel firmy **K. SZREDER.**

Maurycy Łaski,

INŻYNIER

Biuro Techniczne

Ewangelicka № 7. — Telefonu № 372.

Poleca po znacznie niższych cenach **palniki, siatki, zagraniczne cylindry i wszelką armaturę do światła gazozarowego.** 1102

Pierwsza Lecznica prywatna

Zawadzka № 12.

(dawniej róg Cegielni i Wschodn.)

9—10. **Dr. Brzozowski.** Chor. zębów, plombowanie, sztuczne zęby.

10—11. **Dr. Górski.** Chor. chirurgiczne i oczne. (Niedziela)

11—12. **Dr. Maybaum.** Chor. żołądka i kiszki.

12—1. **Dr. Goldsobel.** Chor. wewnętrzne, spec. płuc i serea.

1—2. **Dr. Przedborski.** Chor. uszu, nosa, gardła i krtani. (prócz niedziel, wtorków i piątków)

1—2. **Dr. Littauer.** Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych (prócz wtorków i piątków)

2—3. **Dr. Górski.** Chor. chirurgiczne i oczne. (Wtorki i piątki)

2—3. **Dr. Pinkus.** Chor. wewn. i dzieci.

2—3. **Dr. Likiernik.** Chor. oczne i chirurgiczne.

3—4. **Dr. Goldman.** Chor. chirurgiczne

4—5. **Dr. Rundo.** Chor. wewnętrzne kobiece.

Oplata za poradę 30 kop. — Łódka dla chor. — Badania mikroskopijno-chemiczne i bakteriologiczne.

Listy Autentyczne

z więzienia

KAPITANA DREYFUSA

w księgarni **S. Strakuna**, Piotrkowska 26.

Cena 15 kop. za zeszyt. Całość wydanie w 8 zeszytach. 1140

Ł O D

czysty do wewnętrzznego użytku można dostać w składzie piwa **W. Kijok i Komp.** Ulica Widzewska № 48. Telefonu 369. 626

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania

ZARAZ

SKLEP

z mieszkaniem na dobrych warunkach. Pieczywo oplaca mieszkanie. Wiadomość ul. **Widzewska № 80.** 1142-3

Za pozwoleniem Władzy szkolnej

STANCYA

dla uczni Szkoły Handl.

przy inteligentnej rodzinie, w bliskości tejże szkoły. Zapewnia się pomoc w językach oraz sumienną opiekę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ Piotrkowska 81.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Duże, czarne żardiniery, dwa słupy i inne meble do sprzedania 22, 23, 24 i 30 b. m. między 3—5 popołudnia. Nowy-Rynek 9, stróż wskaze. 351

Do sklepu potrzebna młoda osoba, inteligentna z kaucją i całodziennem utrzymaniem. Lübbe, Piotrkowska 13. 369-2

Fortepian czarny, dobry Hofera, 220 rb. Konstantynowska 5, m. 13. 361-2

Fortepian czarny krótki do sprzedania. Średnia 17, m. 1.

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8, wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucji tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwić czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152.

Kto sporządza szacunki techniczne, niechaj adres swój w redakcyi „Rozwoju“ pod gołdem „szacunki“ złoży. 370-3

Ładnie umeblowany pokój z osobnem wejściem, usługa w bliskości kościoła Św. Krzyża, potrzebny zaraz. Łaskawe oferty pod R. R. w Redakcyi niniejszego pisma. 371-3

Młoda osoba z dobrej rodziny, znająca języki poszukuje odpowiedniego miejsca do zajęcia się domem, albo jako kasyerka. Wiadomość w „Rozwoju“ dla „Anny“ 358-8

Pokój do wynajęcia zaraz. Piotrkowska № 81, m. 2. 373-3

Potrzebna panna do monopola, wymagana kaucją. Wiadomość Wólczańska 79 m. 3. 363-2

Zaginęła karta pobytu Konstantego Jaświńskiego, wydana z magistratu miasta Łodzi. 360-3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia **od Nowego Roku** całkowite urządzenie restauracyi III-iej kategorii. Wiadom. ul. **Milsza 20 m. 4.** 366.

Zaginęła książeczka legitymacyjna Jana Kaczmarska, wydana w magistracie m. Łodzi. 367-3

Zaginęła karta pobytu Aleksandra Szpacińska, wydana w magistracie miasta Łodzi. 372-3.

Zaginęła karta pobytu Bronisławy Kooperskiej, wydana z magistratu miasta Łodzi.